Nr^re 11.

25 Października.

Rok 1828.

Sobota.

GONIEC
KRAKOWSKI,

DZIENNIK POLITYCZNY, HISTORYCZNY i LITERACKI.

Dziennik ten wychodzi 3 razy w tydzień, to jest co Wtorek, Czwartek i Sobotę o godzinie 5 wieczór, w Krakowie w drukarni wydawców braci *Gieszkowskich.* Prenumerata kwartalna kosztuje Zp. 6 gr. 15. w mieyscu, pojedyńczy numer gr. 6. w królestwie polskim z pocztą Zp. 10.

XI. BULETYN
NOWOŚCI POLITYCZNYCH.

ROSSYA. Warna wzięta d. 11 Października; --- zwycięztwo jenerała Geismar (*) potwierdziło się także, iak urzędowe poniższe doniesienia okazują, które porządkiem dat umieszczamy.

"*Wiadomości o działaniach woiennych w mnieyszey Wołoszczyźnie z dnia 4 Października.* Jenerał piechoty hrabia *Langeron* donosi, że *Seraskier Widdynu* wyszedł d. 24 września z okopów pod Kalafat na czele 26,000 ludzi, i z 30 armatami w zamiarze opanowania Kraiowy. Był on już naprzód wyznaczony iako przyszły basza tego miasta: mianowanie, którego dotąd niebyło przykładu w obudwóch xięztwach. Przybywszy do wsi Bogleszty, Turcy zaczęli się okopywać w odległości 7 wiorst od mieysca, gdzie stał jenerał major baron *Geismar* z oddziałem wynoszącym tylko 4200 ludzi pod bronią. Mimo tak wielkiey sił nierówności, jenerał *Gejsmar* postanowił uprzedzić Turków przez dzielny attak i niedać im czasu do oszańcowania się; -- iakoż dnia 26 września uderzył na nich około południa. Walka była niezmiernie uporczywa, i trwała aż do nocy bez stanowczey korzyści dla jedney lub drugiey strony. Pólki dragonów noworosyjski i kargopolski odznaczyły się w tym dniu szczególniey, również iak i pólk tomski piechoty, który skutecznie odparł attak regularney piechoty tureckiey, nie bez znaczney iednak straty. Po tey bitwie jenerał *Gejsmar* przewiduiąc, że nazajutrz będzie attakowany, i że nieprzyjaciel maiący tak bardzo przewyższaiące siły, może go otoczyć, a przynaymniey oskrzydlić: przedsięwziął uderzyć na niego po drugi raz teyże samey nocy. Jakoż wykonał to przedsięwzięcie z zupełnie pomyślnym skutkiem. Woysko regularne Turków, po pełnym rozpaczy oporze, zostało zniszczone, a od-

(*) *Mianowany jest jenerałem porucznikiem, nie jenerałem piechoty jak mylnie donieśliśmy w ostatnim numerze.*

tąd inne korpusy nieprzyjacielskie pierzchły w naywiększym nieporządku i przeięte strachem, nie oparły się aż w Kalafat, dokąd ich około 10,000 schroniło się, porzuciwszy broń na drodze. Strata nieprzyjacioł wynosi do kilku tysięcy w zabitych i 600 wziętych w niewolą. Między pierwszymi znayduie się dwubuńczuczny basza albański. Oprócz obozu tureckiego, który cały wpadł w moc naszą, zwycięzcy zdobyli 21 chorągwi, 7 armat, znaczną ilość koni, wozów, zapasów woiennych i żywności wszelkiego rodzaiu. Strata nasza wynosi około 600 ludzi zabitych i rannych — Świetne to zwycięztwo, zapewniaiąc odtąd spokoyność mnieyszey Wołoszczyznie, zniweczyło od iednego razu głośno przez *Seraskiera* zapowiedziany zamiar spustoszenia tey prowincyi, i przecięcia kummunikacyi korpusowi woysk rossyjskich, ku iey obronie przeznaczonemu. N. PAN nagradzaiąc tak godny chwały czyn, wyniosł barona *Gejsmar*, na stopień jenerała porucznika.

Wiadomości z czynney Armij, o działaniach pod twierdzą Warną, od d. 1 do 5 Października. Założone w dwóch mieyscach pod wałem twierdzy podkopy, zostały pomyślnie dokonane, i wysadzone w powietrze d. 3 i 4 Października. Pierwszy z tych podkopów, który się znaydował pod węgłem nayblizszego ku morzu od strony półnoćney bastjonu, ukończony był bez przyczynienia wielkich trudności i bez niebespieczeństwa dla pracuiących. Przez poderwanie onego, część fortyfikacyi tego bastjonu zawaliła się w rów. Drugi podkop założony był na prawem czele drugiego północnego bastjonu. Ganek tego podkopu został wykonany i nabity przez pułkownika *Szyldera* z nadzwyczayną odwagą i pod samym ogniem nieprzyiaciela; który dowiedziawszy się o tych robotach, napadał na nie cztery razy w nocy, lecz zawsze ze stratą był odpierany. Wysadzenie podkopu nastąpiło około godziny 3ciey po południu, i ziściło oczekiwania nasze. Tym sposobem zrobione zostały dwa wyłomy w fortyfikacyach Warny, w obudwóch wyżey wymienionych bastjonach. Oddział *Omera Wrioni* nie czynił żadnego poruszenia do dnia 30, chociaż otrzymał posiłki. Z naszey strony oddział jenerała adjutanta *Bistrom*, również iest wzmocniony. Przed pozycyą iego usypane są reduty, i iednem słowem wszelkie przedsięwzięto środki, ażeby oblężona twierdza nie mogła odebrać żadnego wsparcia. — Jenerał piechoty Xżę *Eugenjusz Wirtemberski* zostawiwszy silną *awangardę* w Hadzi-Hassan-Laar, posunął się sam do Osmańczyku. Celem wzmocnienia prawego skrzydła pozycyi jenerała adjutanta *Bistrom*, zbliżony został oddział jenerał-maiora *Dellingshausena*, który zaiął wieś *Pejnardzi*, (*Reszta w Dodatku.*)

HANDEL i RĘKODZIELNIE

WIELKIEY BRYTANII.

Zapatrując się na stan obecny handlu i rękodzielni angielskich, niepodobna odmówić należnego hołdu oświacie. — Na wzór wdzięcznego dziecięcia, które za dane sobie życie i wypielęgnowanie, łączy się poźniey z rodzicami dla wspolnego uszczęśliwienia; oświata, prawdziwa córka przemysłu i handlu, wdarlszy się na szczyt wielkości, zadziwiaiący, olbrzymi wzrost im nadaje. To co przed lat piędziesięciu sądzono może bydź niepodobnem do wykonania, w przeciągu tysiąca godzin przez tyluż robotników; — tego dziś w kilkunastu, za pomocą machiny, wązkim strumykiem częstokroć poruszaney, trzech lub czterech ludzi dokaże.

Żeby się bez długich zachodów, przekonać o tey prawdzie; rzućmy okiem na rękodzielnie tego państwa, a zoba-

czymy jak nagła i zadziwiająca jest *progressya* wyrobów rękodzielnych, i jaką rożnicę w ich wielosci jeden dziesiątek lat stanowi?

I. *Muśliny.* Przed czterdziestu laty, Anglia niemiała muślinów, tylko z Jndyi sprowadzane,— teraz sama poseła je do oboyga Jndyi! Jest to przemysł, który jey naywiększe przyniósł zyski, ponieważ funt bawełny, wartości pół szylinga, wydaje sztukę muślinu, jeden funt szterling wartającą, zatym czyni $\frac{4000}{100}$.

II. *Sukna i inne materyały Wełniane.* Anglia dopiero za panowania Jerzego III zaczęła wywozić z kraju niektóre materye wełniane; wnet wełna cienka, którą wyprowadzała z Hiszpanii, niestarczyła na jey fabryki;— musiano ją zakupować z Niemiec. Ilość sprowadzona w latach 1788 i 1789, w porównaniu, z ilością w latach 1824 do 1825 sprowadzoną,— naywierniey maluje postęp rękodzielni angielskich.— W latach bowiem 1788 i 1789, wynosiła 2,911,489 funtów, a w latach 1824 i 1825 doszła 18,884,876 funtów.

III. *Lny.* Mimo zwiększania się stopniowego produktów uprawy, taka była progressya przywozu lnów zagranicznych:

Od r. 1788 do 1790	rachowano	219,610	centnarów;
Od r. 1804 do 1806	— —	414,246	—
Od r. 1324 do 1826	— —	601,887	—

Wywóz tkanin lnianych, powiększył się wszakże w sposobie daleko więcey uderzającym,— wynosił on:

Od r. 1765 do 1767	— —	4,681,806	*yardów*
Od r. 1804. do 1806	— —	10,387,543.	—
Od r. 1824. do 1826	— —	32,287,543.	—

(*Dokończenie nastąpi.*)

LUDNOŚĆ

Nowych krajów w Południowey Ameryce.

Rzeczypospolitey Prowincyi Rzeki Plata	600,000.
Stolicy Buenos-Ayres	100,000.
Chili — —	1,200,000.
Stolicy Santjago	40,000.
Peru — —	1,736,923.
Stolicy Limy —	70,000.
Boliwii — —	1,200,000.
Stolicy Chuquisaca	18.000.
Paraguaju — —	500,000.
Kolumbii — —	2,711,296.
Stolicy Bogota —	60,000.
Mexyku — —	8,000,000.
Stolicy Mexyku —	170,000.
Srodkowey Ameryki	1,700,000.
Stolicy Guatimala 26 do	400,000.
Brazylii — — —	4,000,000.
Stolicy Rio Janeiro	200,000.
Razem	22,976,219.

ROZMAITOŚCI.

Do Sztokolmu nadeszło doniesienie, że na wyspach alandzkich powiększono garnizon rossyjski do 6000 ludzi.— W *Paryżu ogłoszono prawdziwie rozsmieszającą wiadomość w pismach publicznych, z listu z Petalidi: że Turcy dezerterują ku-*

pami do Francuzów. "Rossyni napisał nową operę pod tytułem: *Wilhelm Tell.* — Słychać że admirał Malcolm przybyły na mieysce Codringtona, zażądał aby twierdze Nawaryn, Koron i Modon, nie turkom, ale grekom oddane były; — co oburzyć miało tak mocno Ibrahima, iż podobno nie chciał znowu odjeżdżać.

ZAMEK OYCOWSKI.

Sonet

JOZEFA ŁAPSINSKIEGO.

Pośród zniszczałych ozdób --- szkielet gmachu stoi,
Przyśpiewuie mu puszczyk pieśń pogrzebu z wieży,
A przeszłość, --- łzawem okiem, w żałobney odzieży
Wyziera szczelinami wypartych podwoi.
Bluszcz pożółkły upałem nagie ściany stroi,
Stroione zbroicami wsławionych rycerzy;
W kaplicy staropolskich niesłychać pacierzy,
Tylko przez święte okna wpada szelest zdroi.
Raz wędrowiec przy błogiem światełku xiężyca,
Dumał o chwale przodków nad tą rozwaliną,
A pociecha mu blade rozjaśniała lica;
Dumał iak chwile szczęścia nader śpiesznie płyną,
Pomagała dumaniu żałosna dziewica,
I płakała nad swoią wygasłą rodziną.

PIESKOWA SKAŁA.

Sonet

PRZEZ TEGOŻ.

Wołałem --- a głos w skałach rozległ się sto razy; ---
I umilknął --- myśl znikła w piękności natłoku;
A wzrok płynąc daleko z nurtami potoku
Ginął w śród czarodzieyskie omamień obrazy.
Chciałem się ocknąć znowu i zebrać wyrazy;
Lecz nowy cel zdumienia pojawił się oku:
Szczyty gmachu SZAFRANCÓW we mglistym obłoku!
Sambyś rzekł, że szatany dźwigały nań głazy.
Daley sterczą w dwa rzędy, skał, granitu mury,
Po wiszarach się chwieją czarne lasów chmury,
A nad lasami błyszczy okrąg lazurowy;
Na straży dolin, stoi koloss *herkulowy*,
Nachylony iak olbrzym, -- nie czuły, ponury,
Zazdroszcząc głośney źródeł z kwiatami rozmowy.

TEATR NARODOWY.

8. *Jutro komiczna opera*: DWIE SIOSTRY Z PRAGI.

DODATEK NADZWYCZAYNY

do Nru 11.

GOŃCA

KRAKOWSKIEGO.

ROSSYA

(Ciąg dalszy.)

Wiadomość z pod Warny od dnia 5 *do* 8 *Października.*— Po otworzeniu, skutkiem robot oblężniczych, drogi do fortecy, postanowiono wysłać nieco woyska do bastjonu północnego nayblizszego morza przez dawniey już zrobiony wyłom: celem usadowienia się tam, gdyby było można i ustanowienia bateryi. Przeznaczono do tey wyprawy 110 strzelców i maitków wyborowych, których miały wspierać, iedna kompania 13go pułku strzelców, dwie kompanie pułku gwardyi izmailowskiey, i 150 rzemieślników opatrzonych koszami szańcowemi. Dnia 7 Października na godzinę przededniem, strzelcy i maytkowie wyborowi prowadzeni przez Porucznika *Zaitzoffskiego* przebyli szybko wyłom, bez żadnego wystrzału i wycieli w pień wszystkich Turków postawionych na jego obronę. Nieznaydując znikąd ważnego oporu, waleczni ci wojownicy, dali się unieść swemu zapałowi, a niemyśląc już o usadowieniu, o którego zrobienie w bastyonie chodziło, rzucili się daley i doszli aż w środek miasta. W tymże czasie robiono z redut naszych fałszywe attaki w 3 różnych mieyscach, a z rowu twierdzy wypędzono tyraljerów nieprzyjacielskich, którzy się w nim zaczaili. Mimo tak niespodziewanego powodzenia, i posilków nadsyłanych ciągle strzelcom i maytkom wyborowym, oczywistą było rzeczą, że niezdołają się oprzeć całemu garnizonowi nieprzyjacielskiemu, ani utrzymać się w bastyonie, w którym niemieli nawet czasu usadowienia się. W tem przekonaniu i dla zapobieżenia nadaremnemu rozlewowi krwi; dano rozkaz do odwrotu żołnierzom którzy weszli byli do twierdzy, i uszkutecznili go w nayw iększym porządku, prowadząc z sobą znaczną liczbę niewiast chrześciańskich i dzieci, które się z niemi złączyły w mieście, i unosząc dwie chorągwie znalezione w bastyonie. Gdy niepodobna było uprowadzić 14 dział nieprzyjacielskich będących w tymże bastyonie; żołnierze nasi zagwoździli je a jedno zrucili do rowu.—Strata nasza wynosi 80 ludzi zabi-

tych, i 300 rannych, nieprzyiaciół może być oceniona na 600 ludzi. Wyprawa ta jakkolwiek niedopięła pożądanego celu, posłużyła jednak do pokazania Turkom: że niemasz już dla nich bezpieczeństwa w murach Warny, i że przez zrobione już wyłomy, twierdza szturmem wziętą być może. Jakoż w skutku wspomnioney walki; urzędnik turecki zgłosił się do naszego obozu, celem zroibenia układów o poddanie fortecy. Dziś zaś rano dnia 9 Paźdz: jeden z głównych dowódców miasta, *Jussuf* basza przybył osobiście, dla widzenia się z admirałem *Greigh*. Jednakże te umawiania się, niewstrzymują bynaymniey robot oblężniczych, które odbywane są również czynnie, jak pomyślnie. Od dnia 30 września, nieprzyjaciel nieponowił usiłowań swoich przeciw jenerałowi *Bistrom*, którego oddział zaymuje zawsze też same pozycye na południowym brzegu zatoki warneńskiey. Turcy pokazują się czasami w niejakiey odległości, lecz rozpierzchają się za pierwszemi wystrzałami z dział naszych.

O działaniach pod twierdzą Szumlą od dnia 28 *Września do* 3 *Października.* — Dnia 28 września zrana, nieprzyjaciel rozpoczął silny ogień z swoich fortyfikacyi, i w tymże czasie jazda jego wielkiemi gromadami napadła na przednią straż lewego skrzydła naszego. Jenerał-major *Sysojew*, z rezerwą pułków kozackich spotkał ją, i starał się ściągnąć nieprzyjaciela pod wystrzały naszych redut. Około południa pociągnęła z miasta tamże na sukurs regularna turecka piechota i jazda; lecz ogień pomyślnie dawany z naszych redut, zmusił te wszystkie woyska do powrotu do *Szumli*. W następujących dniach było tylko wzajemne strzelanie, które wielkiey straty nie zrządziło. Dnia 2 października nieprzyjaciel wysłał do 4ch tysięcy piechoty i 5 tysięcy jazdy z 14 działami na drogę do *Sylistryi*, celem odcięcia od naszego obozu, jenerał-majora *Nabela*, postępującego z brygadą ułanów ku *Szumli*. Jenerał-adjutant hrabia *Orłow*, któremu poruczone było zapobiedz temu usiłowaniu nieprzyjaciela; udał się niezwłocznie w ślad za tym oddziałem, z 1szą dywizyą strzelców konnych, 4ma batalionami piechoty i 16tu działami, ku wsi *Kadlkioi*, obrócił działania nieprzyjaciela na siebie, i zbiwszy wystrzałami swojemi działa przez niego wystawiowione, zmusił do odstąpienia. Tym czasem jenerał-major *Nabel*, napotkany od jazdy tureckiey, odciął ją, i połączył się z dywizyą hrabiego Orłowa.

Wiadomości z Warny d. 11 *Października* 1828 r. — Nayszczęśliwszy skutek uwieńczył usiłowania armii rossyjskiey pod murami Warny. Dziś rano ważna ta twierdza poddała się na łaskę, i już zaymują ją woyska nasze. To poddanie się bezwarunkowe, skutkiem było bojaźni jaką przeraziła całe miasto, nieustraszona odwaga i śmiałość garstki naszych

żołnierzy, którzy weszli w środek jego w nocy dnia 7 Października. Taki był przestrach mieszkańców, że tegoż samego wieczora rozpoczęto umawiać się i pokazano skłonność do poddania. W skutku tych umów, *Jussuf* basza dał pierwszy swoim przykład, nakazawszy woysku liniowemu osady, złożyć broń bez kapitulacyi, i udawszy się na czele jego do naszego obozu. Za przykładem tym poszła w nocy i zrana nazajutrz większa część załogi. Sam tylko kapudan basza, z małą garstką ludzi przywiązanych do jego osoby, schronił się do cytadelli, gdzie wzięty został w niewolą przez woyska nasze, które przy odgłosie bębnów, z rozwiniętemi chorągwiami, weszły do miasta przez wyłomy, niedoznawszy żadnego oporu. Na czele ich szły 13 i 14 pólk strzelców piesz:, za niemi batalion saperów gwardyi, a następnie półk gwardyi izmaiłowskiey. N. Pan oglądał sam wszystkie roboty oblężnicze, i z żywem uczuciem uważał trudności, któreśmy mieli do zwalczenia od samego początku działań przeciwko *Warnie*, a nadewszystko w dniach ostatnich oblężenia, w których roboty oblężnicze wykonane były z odwagą i śmiałością, jakiey niemasz prawie przykładu. Opuściwszy zakopy N. Pan wszedł na wyłom i obeyrzał wszystkie części miasta, które były attakowane. Podług iednozgodnych zeznań jeńców, załoga *Warny* licząc w to uzbrojonych mieszkańców, wynosiła z początku 22,000 ludzi; dziś pozostało z niey tylko 6000. Z resztą nie wiemy jeszcze z pewnością, ani liczby jeńców, ani znaków zwycięzkich któreśmy zdobyli, ani zapasów żywności i wojennych, które wpadły w moc naszę.»

POLSKA. (*Z Warszawy d. Paźdz:*) Znowu wyżey stoi kurs papierów publicznych. — Bursy na nowo są ożywione. Zastawne, płacone zaledwie dnia wczorayszego po 84½ za 100, szukane dziś po 86 za 100.

W Sądzie naywyższym rozpoczęła się sprawa między sukcessorami *Kurdwanowskiemi* a zgromadzeniem JJXX. *Piiarów Radoms:*, ważna przez swoię dawność; gdyż od r. 1378 strony dokumenta składają. Jutro we i Wtorek będzie się odbywać.

Wczoray z deszczem już śnieg padał. Miesiąc Październik często bywa bardzo przyjemny, a zwłaszcza w porze zwaney *Babie lato*, lecz tego roku panują prawie codziennie słoty. Właśnie upływa pół wieku, jak podobny teraźnieyszemu Październik, poprzedził chwile nader łagodne, oczem czytamy w kalendarzu poznańskim z r. 1779 w tych wyrazach: Roku zeszłego Październik był jakby powodzią, codzień lały deszcze, drogi tak się popsuły, że nikt nieśmiał odbyć podróży, gospodarze utracili oniemal całą oziminę, bo pola stały w wodzie a wyrosłe zboże pływało. Ale nastał

Listopad jakby wiosna, codzień słońce jasne, ciepło aż takie, że drzewa kwitły i wszystko na nowo zazieleniało. Ci rolnicy którym zboże w polu wymokło, orali i zasiewali powtórnie i widzieli pięknie wzrastaiące, co trwało do S. Barbary.»

TURCYA. List z Stambułu nadeszły pod dniem 12 września donosi co następuie: »Ostatnią pocztą nadeszła tu odpowiedź Xięcia *Wellingtona*, na tyle razy wspominany list *Reis-Effendego*, którym chciano przywrócić przyiacielskie stosuki z Anglią, i dała powód do nadzwyczaynego posiedzenia dywanu. Zaraz po ukończeniu posiedzenia, Internuncyusz austryacki P. *Ottenfels* wysłał depesze do Wiednia i Londynu. Zdaje się, że dwory angielski i austryacki co do przeszłych granic Grecyi i przywiedzenia do skutku traktatu londyńskiego, chociaż Austrya do niego nie przystąpiła, jednakowe mają zamiary, i że Anglia chce granice tak oznaczyć, ażeby się do tego Porta przychyliła. W Pera już rozumieją, że Porta nakłoni się do wszystkiego podczas układów w Korfu. Zdaje się mianowicie, że dywan usłucha rad Anglii; ponieważ wysłanie Lorda *Hejtesbury* i inne okoliczności przekonywają, jak Anglia chce wykonać traktat z dnia 6 Lipca, że położenie Greków będzie wprawdzie zabezpieczoném, lecz że oraz Porta większą będzie miała korzyść z Grecyi niż przed rewolucyą. Do tego przyczynić się może także postępowanie Francyi i wyprawa do Morei, na które sułtan spokoynie i obojętnie patrzeć się zdaje. *Reis-Effendi* jednak od tego ostatniego wypadku ma być na Francyą rozgniewany.

KRAKOW.

LISTA OSÓB PRZYBYŁYCH OD 23 DO 24 PAŹDZIERNIKA 1828.

Kwaski Józef, Nadl: z Polski. --- *Stojowska Marya*, Obyw: z Pols. --- *Stanko X. Fr.* Prob: z P. --- *Męciszewska Eleon:* Ob: z Pol. --- *Zichi* Hrabina z Petersburga. --- *Wielogłowski Stan:* Ob: z Galicyi. --- *De Paulides* z Paryża. --- *Brunst Jan* Feldjäger z Petersburga.

Od 24 do 25.

Rostawiecki Edward Baron z Paryża. --- X. *Wiśniewski Zygm:* Kan: Kiel: z Polski. --- *Miller Jan*, fabrykant z Wiednia. ---